

Prawa człowieka a reprodukcyjne klonowanie istot ludzkich

Intrygująca i nieustannie pogłębiająca się złożoność współczesnej cywilizacji, w skali globalnej i poszczególnych społeczeństw, stanowi podłoże dla nieskończonej różnorodności problemów praw człowieka. Proces ten znajduje odzwierciedlenie w debatach, na które składa się wiele wątków rozwijanych w rozmaitych miejscach: środowiskach, instytucjach, państwach czy kręgach cywilizacyjnych. Niektóre z tych wątków uwzględnia się w działalności organizacji międzynarodowych, zajmujących się prawnomiędzynarodową „kodyfikacją” praw człowieka, inne znajdują się tam niebawem, stanowiąc już dziś tło ożywionych dyskusji¹.

Co jednak należy rozumieć pod tym, często używanym, pojęciem praw człowieka, których katalog rozszerza się stopniowo, w miarę rozwoju społeczeństw i stanowi przedmiot rozważań filozoficznych, etycznych i prawnych? Termin ten jest definiowany jako zespół fundamentalnych, niezbywalnych i uniwersalnych praw przysługujących człowiekowi bez względu na płeć, kolor skóry, rasę, język, religię, poglądy, pochodzenie, narodowość. Nieodłącznie są one związane z naturą człowieka, czyli jego istotą².

Niektórzy badacze wskazują na „zawiazki” praw człowieka już w Kodeksie Hammurabiego. Powszechnie uznaje się jednak, że idea praw człowieka miała swe początki i ewoluowała w europejskim kręgu cywilizacyjnym wyznaczonym przez etykę judeochrześcijańską przenikniętą ideałami przyrodzonej godności człowieka, uwzględniając przy tym greckie i rzymskie wartości. Jako pierwsza głoszona była koncepcja praw naturalnych człowieka; charakteryzowała się tym, że praw tych nie nadawał władca. Nieodłącznie wiązały się one z istotą ludzką, obejmowały obywateli wszystkich państw, w tym sensie były więc kosmopolityczne. Zapoczątkowali je Grecy, następnie kontynuowali Rzymianie, a w końcu przejęli je myśliciele Średniowiecza, głównie filozofowie chrześcijaństwa. Według teologów natura człowieka była „celem [czyli] skłonnością

¹ R. Kuźniar, *Prawa człowieka: prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2006, s. 34.

² B. Kaczorowski i in. (red.), *Encyklopedia multimedialna PWN: Historia*, Warszawa 1999.

ukierunkowującą człowieka (...) ku właściwemu mu celowi”³. Bronili oni nienaruszalności praw jednostki, których sednem była koncepcja transcendentnej godności człowieka. Z tej koncepcji wynikało ludzkie prawo do życia, wolności, dobrego imienia i prawdy oraz zakaz traktowania osoby ludzkiej jako przedmiotu. Pojawiły się wówczas pierwsze dokumenty mające moc obowiązującego prawa; przywilejem takim była Wielka Karta Swobód z 1215 roku.

W Renesansie pojawiła się tzw. szkoła prawa natury. Szkoła ta odchodziła od teocentryzmu na rzecz antropocentryzmu. W teorii praw naturalnych znalazły się takie uprawnienia jak prawo do życia, wolności, równości, a także własności. Równolegle pojawiła się teoria umowy społecznej. Najogólniej głosiła ona, że w miarę swego rozwoju ludzie porzucają stan natury i tworzą społeczeństwo; w ten sposób zmienia się kontekst dla przysługujących im dotąd praw. Różne koncepcje owej umowy głosili: T. Hobbes, J. Locke, J. J. Rousseau, a także Monteskiusz. O prawie naturalnym wspominał też I. Kant, a dokładniej wskazywał on na jego nadrzędność nad prawem ustanowionym. Utożsamiał on prawo naturalne z moralnością⁴.

W XVII wieku w Anglii pojawiają się kolejne akty prawne związane z rozszerzeniem swobód obywatelskich (*The Habeas Corpus Act* i *The Bill of Rights*). W drugiej połowie XVIII wieku miały miejsce dwie ważne rewolucje: amerykańska i francuska. Wpływ na ideę praw człowieka miała Amerykańska Deklaracja Niepodległości z 1776 roku, której „ojcem” był T. Jefferson. Na mocy tego dokumentu prawa zaliczone do katalogu praw naturalnych uznano za niezbywalne. W okresie tym zaczęto dostrzegać też związek między niezbywalnymi prawami człowieka a pokojem. Warunkiem pokoju było m. in. poszanowanie godności jednostek. Z kolei zdobyczą Wielkiej Rewolucji Francuskiej była Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku. Głosiła ona: wolność i równość ludzi wobec prawa, bezpieczeństwo, prawo do oporu, wolność jako możliwość czynienia wszystkiego, co nie szkodzi innym, zapewniała też swobodę myśli i poglądów. Od tej Deklaracji do praktyki upłynęło wiele dziesięcioleci, a nawet dzisiaj w wielu krajach są to tylko odległe ideały. Do końca XVIII wieku uformowano liberalną koncepcję praw człowieka, na mocy której każda jednostka była podmiotem pewnego katalogu praw naturalnych. Podkreślała ona negatywny status praw człowieka, czyli autonomię pewnej sfery życia jednostki wobec państwa⁵. W wieku XIX doktryna ta zostaje wzbogacona i rozprzestrzeniona. Państwo stopniowo

³ R. Kuźniar, *Prawa człowieka...*, dz. cyt., s. 20.

⁴ Tamże, s. 21-23.

⁵ Tamże, s. 24-25, 40-41.

zaczynało wkraczać w różne sfery życia zbiorowego, coraz bardziej aktywnie regulowało podstawowe dziedziny tego życia. Różnego typu wstrząsy, jakie miały miejsce w XIX wieku dowiodły braku skuteczności liberalnej doktryny praw człowieka. Na początku XX wieku nadal jednak kładziono nacisk na prawa obywatelskie i wolności polityczne oraz na zagwarantowanie ochrony własności prywatnej. Był to też okres odwrótu od gospodarki rynkowej i demokracji parlamentarnej, pojawiło się wówczas zagrożenie dla praw człowieka ze strony totalitaryzmu w wariacie faszystowskim i komunistycznym.

Po II wojnie światowej zaczęto umiędzynarodawiać problematykę praw człowieka. Przykładem może być, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1948 roku, Deklaracja Praw Człowieka. Proces umiędzynarodawiania omawianych kwestii przebiegał jednak wolno i z oporami. Prawo międzynarodowe jako dyscyplina narodziła się w XVI wieku. Zasadniczą trudnością w rozwoju ochrony praw człowieka była zasada suwerenności państw. Zaczęto więc odstępować od tej zasady, a w jednej sytuacji zezwalano wręcz na interwencję z zewnątrz, a mianowicie, gdy władza publiczna dopuszczała się „rozległego i brutalnego” naruszenia praw człowieka do tego stopnia, że poruszało to „sumienie wspólnoty narodów”. Nie był to jednak skuteczny instrument ochrony praw człowieka, ponieważ pojawiło się ryzyko nadużywania tego prawa, jako pretekstu do wtrącania się przez mocarstwa w wewnętrzne sprawy państw słabszych w celach niezwiązanych z prawami człowieka⁶.

Rozwój doktryn praw człowieka dokonywał się w sposób nieciągły. Należy jednak zwrócić uwagę na okres znacznego przyspieszenia rozwoju i ochrony praw człowieka, które miało miejsce po II wojnie światowej. Rozpoczęła się wówczas tendencja polegająca na przechodzeniu: od praw indywidualnych do praw człowieka funkcjonującego w społeczeństwie; od negatywnego statusu jednostki względem państwa do sytuacji, w której człowiek domaga się licznych świadczeń od państwa; do uznawania kompetencji prawa międzynarodowego w sprawach ochrony praw jednostki, jak i większych zbiorowości⁷.

Można postawić hipotezę, że rozpowszechniana jest dziś w niektórych mediach wulgaryzacja masowej kultury i konsumpcyjnego stylu życia, co prowadzi do postępującej degradacji indywidualnej godności człowieka. Dochodzi wręcz do komercjalizacji godności człowieka, która staje się towarem „na sprzedaż”. W sytuacji, gdy podstawa praw człowieka jaką jest „przyrodzona godność” zaczyna być relatywizowana, wówczas zaczynają nabierać kontraktowego charakteru podstawowe prawa człowieka np. prawo do życia. Z drugiej strony utowarowienie godności i komercjalizacja praw człowieka ma swoich zwolenników stojących

⁶ Tamże, s. 26-27, 30.

⁷ Tamże, s. 33.

na straży uprawnień do swobodnego wyboru. Doraźne korzyści i pogoń za zyskiem podważają fundament koncepcji praw człowieka, a w długiej perspektywie mogą prowadzić do erozji jej kulturowego podłoża. Rozluźniają się coraz bardziej więzi między prawami człowieka a moralnością i jednostkowym poczuciem odpowiedzialności, które wcześniej były sobie bliskie. Tradycyjne podejście do praw człowieka osadzone było na prawie naturalnym i idei przyrodzonej godności człowieka oraz nieodłącznym pierwiastku moralnym⁸.

Prawa człowieka próbuje się także kategoryzować. Mówi się np. o prawach fundamentalnych obywatelskich i politycznych jako o pierwszej generacji praw człowieka. Prawa ekonomiczne, społeczne i kulturalne zaliczane są do drugiej generacji, choć same w sobie oraz ich zakres i relacje z innymi kategoriami praw prowadzą do licznych sporów. Natomiast trzecia generacja praw to konsekwencja współczesnego etapu rozwoju ludzkości, inaczej mówiąc to pochodna wspólnych dla wszystkich globalnych problemów i wyzwań ostatnich dziesięcioleci. Ta ostatnia koncepcja zyskała rozgłos na przełomie lat 70-tych i 80-tych XX wieku. Podział ten jest jednak kwestionowany, wg niektórych raczej się one dopełniają niż układają w odrębne następujące po sobie generacje⁹.

Należy zadać pytanie czy są jakieś granice praw człowieka? Przyjmuje się, że postęp w tej dziedzinie polega na stałym ich poszerzaniu i każde nowe prawo oceniane jest jako kolejny sukces. Takie zwiększanie zakresu praw człowieka jest jednak „ślepych zaułkiem”. Podobnie jest z rozwojem nauki, chociażby biologii, która osiągnęła moment, w którym ludzkość zaczęła się obawiać konsekwencji naukowego postępu niektórych odkryć i wynalazków. W sferze praw człowieka problem leży w relacji między częścią, czyli prawami jednostek a całością – społeczeństwem i jego kulturowo-cywilizacyjnymi fundamentami. W takiej sytuacji, gdy rozpatrujemy relację między częścią a całością, można się zastanawiać czy jest to stosunek pewnej dynamicznej równowagi, która służy interesom obu stron, czy może górę bierze jedna ze stron ze szkodą w dłuższej perspektywie zarówno dla części, jak i dla całości¹⁰.

Najwyższy czas, przynajmniej ogólnie, wyjaśnić pojęcie godności człowieka (o którym szerzej mowa będzie w dalszej części). Owa godność jest uznawana za „wartość najwyższą”, choć jej treść jest w znacznym stopniu niejasna i sporna. Niepewność co do jej treści nie zmienia faktu, że godność „jako taka” – ujęta abstrakcyjnie i ogólnie – posiada status „nienaruszalności”; ma ona pierwszeństwo wobec wszelkich innych interesów. Jej

⁸ Tamże, s. 39, 46.

⁹ Tamże, s. 50.

¹⁰ Tamże, s. 48-49.

celem jest ochrona bezpieczeństwa cielesnego, psychicznego i duchowego określonego bytu. Wartość – jaką jest godność człowieka – musi być zabezpieczona także w przyszłości. Nie jest ona czymś niezmiennym i danym raz na zawsze, musi być dostosowywana do przemian, jakie zachodzą w świecie. W przeciwnym razie grozi nam pojawienie się społeczeństwa, które będzie pozbawione elementarnej ochrony w postaci ludzkiej godności¹¹.

Problemem, który w dużej mierze może wpłynąć na kierunki debaty o prawach człowieka, a nawet obalić dotychczasowe fundamenty uniwersalnej koncepcji praw człowieka, jest klonowanie ludzi. Oznaczałoby to podważenie samej istoty tej koncepcji, którą jest „przyrodzona godność jednostki” jako źródło jej praw i swobód. Do czasu, gdy możliwość klonowania, ze względów technologicznych, żywych istot była odległa, nie brano jej poważnie pod uwagę i powszechnie wykluczano ewentualną legalizację. Wraz z pierwszymi udanymi eksperymentami klonowania zwierząt, pojawiły się próby uzasadnienia potrzeby klonowania ludzi. W Stanach Zjednoczonych szybko usłyszeć można było głosy, że zakaz klonowania mógłby legitymizować zakaz zastępczego macierzyństwa oraz adopcję dzieci przez homoseksualistów. „(...) Mamy tu do czynienia z formalistyczną konstrukcją prawną abstrahującą od podłoża moralnego oraz podstawowych zasad, od których zaczął się rozwój praw człowieka”¹².

Postęp wiedzy w połączeniu z rozwojem nowych technik w dziedzinie biologii molekularnej, genetyki i sztucznego zapłodnienia już od pewnego czasu umożliwia przeprowadzanie człowiekowi udanych prób klonowania reprodukcyjnego roślin i zwierząt, czyli uzyskanie organizmu identycznego pod względem genetycznym z innym organizmem. Znany od kilkadziesiąt lat, „najprostszy” sposób klonowania polega na mikrochirurgicznym rozszczepieniu zarodka we wczesnym stadium rozwojowym, zanim jego komórki się zróżnicują. Radykalna zmiana w sposobie klonowania nastąpiła wraz ze sklonowaniem owcy, której nadano imię *Dolly*. O tym udanym eksperymencie poinformowano w lutym 1997 roku. Zastosowano w tym przypadku metodę, która, jak sądzono, nie zakończy się sukcesem¹³, a mianowicie pobrano komórki somatyczne (zalicza się do nich wszystkie komórki ciała z wyjątkiem komórek rozrodczych) z gruczołu mlecznego owcy, następnie w hodowli *in vitro* (poza organizmem, w szalce) wszystkie pojedyncze komórki głodzono umieszczając je w naczyniu z ubogą w białko pożywką, przez

¹¹ E. Picker, *Godność człowieka a życie ludzkie: rozbrat dwóch fundamentalnych wartości jako wyraz narastającej relatywizacji człowieka*, przeł. J. Merecki, Warszawa 2007, s. 5, 8-9, 143, 163, 168.

¹² L. H. Tribe, “Why We Shouldn’t Reject the Idea of Human Cloning”, *International Herald Tribune* z 6-7 grudnia 1997, cytata za R. Kuźniar, *Prawa człowieka...*, dz. cyt., s. 47.

¹³ B. Chyrowicz (red.), *Klonowanie człowieka: fantazje – zagrożenia – nadzieje*, Lublin 1999, s. 211-212.

co wypadają one ze swojego cyklu komórkowego i wówczas prościej je było przeprogramować. (Normalnie były to komórki zróżnicowane i nie powstałyby z nich inne narządy niż komórki gruczołu mlekowego). Z kolei od innej owcy pobrano komórkę jajową, którą pozbawiono jądra zawierającego DNA. Następnie połączono głodzoną wcześniej komórkę oraz komórkę jajową za pomocą przepuszczenia przez obie prądu elektrycznego, który spowodował pojawienie się porów w błonach komórkowych. W ten sposób powstał zarodek, mimo że nie doszło do zapłodnienia. Kolejnym etapem było wszczepienie zarodka do macicy zastępczej matki¹⁴. Rezultatem tego eksperymentu było przyjście na świat zwierzęcia, które było klonem dorosłej owcy. Po ujawnieniu tej nowiny szybko pojawiły się obawy, ale i pytania: czy można np. w ten sposób sklonować człowieka? Państwa członkowskie UNESCO przyjęły wówczas *Powszechną deklarację o genomie ludzkim i prawach człowieka*. W części dotyczącej badań nad genomem ludzkim, w artykule 11 stwierdzono, że: „praktyki sprzeczne z godnością człowieka, takie jak klonowanie reprodukcyjne istot ludzkich, nie mogą być dozwolone (...)”¹⁵. Po narodzinach *Dolly* naukowcy zaczęli klonować także inne gatunki, choć jest to metoda mało wydajna, w przypadku uzyskania *Dolly* wykonano w tym celu aż 277 prób. Poza tym należy zwrócić uwagę na fakt, że komórki sklonowanej owcy okazały się starsze niż wskazywałaby na to jej metryka. *Dolly* otrzymała DNA od sześciolatniej owcy i dlatego w momencie urodzenia miała już sześć lat, przez co też krócej żyła. Czasami też klonowane płody osiągają wyjątkowo duże rozmiary i wkrótce po narodzinach umierają. Z biologicznego punktu widzenia to ważne powody, które sprawiają, że klonowanie człowieka w celach reprodukcyjnych jest niewskazane. W praktyce, by jakąś metodę opracowaną dla jednego gatunku przystosować dla drugiego, potrzeba wielu eksperymentów, a w przypadku człowieka wiązałoby się to z eksperymentami na zarodkach ludzkich. Wszystkie ssaki są w dużym stopniu do siebie podobne, jednak różnią je pewne mniej lub bardziej istotne właściwości, które trzeba uwzględnić gdy zamierzamy stosować taką technikę, jak klonowanie. Nikomu oficjalnie nie udało się jeszcze sklonować człowieka, choć kilku szalonych pseudonaukowców składało w tej sprawie oświadczenia¹⁶.

Teoretycznie w przypadku prób klonowania istot ludzkich, powielenie struktury cielesnej nie prowadziłoby w sposób bezpośredni do całkowitej tożsamości osób, pojmowanej

¹⁴ D. Strączek (red.), *Klonowanie*, Kraków 1998, s. 63, 65.

¹⁵ Polski Komitet do Spraw UNESCO, *Powszechna deklaracja o genomie ludzkim i prawach człowieka*, Warszawa 1998, cytata za B. Chyrowicz (red.), *Klonowanie człowieka...*, dz. cyt., s. 205.

¹⁶ M. Rotkiewicz, *Dziecko trzech matek*, [w:] „Polityka: jubileuszowa kolekcja. Cywilizacja: największe wynalazki i odkrycia naukowe, sensacje ostatniego półwiecza 1996-2000”, zeszyt 10, s. 157.

jako rzeczywistość ontologiczna i psychologiczna. Według dogmatów różnych religii dusza jest istotnym i konstytutywnym elementem każdej jednostki należącej do rodzaju ludzkiego, jest stworzona bezpośrednio przez Boga i nie może być wytworzona w drodze klonowania. Poza tym rozwój psychiczny, kultura i środowisko kształtują zawsze odmienne osobowości, powszechnie jest to obserwowane chociażby u bliźniąt¹⁷. Ludzki klon nigdy więc nie będzie identyczny z oryginałem. Należy też pamiętać, że w przystosowaniu się do środowiska i ewolucji organizmów podstawową rolę odgrywa tzw. zmienność genetyczna. Klonowanie i różnorodność genetyczna stoją ze sobą w sprzeczności. Masowe klonowanie byłoby niekorzystne dla organizmów i mogłoby tę zmienność w sposób istotny zachwiać.

Powodem, dla którego należy zakazać klonowania jest, według wyznawców niektórych religii, próba sprowadzenia faktu istnienia dwóch płci do rangi „przeżytku” (technika ta nie wymaga udziału dwóch gamet) i odrzucenia ludzkiej prokreacji. Taki sposób rozmnażania wydaje się być niższą formą rozmnażania właściwą np. glonom i grzybom. Czy nie jest więc to proces dehumanizacji? Technika ta poza tym sprawia, że nie mamy tu do czynienia z „genetyczną loterią” jaką jest genotyp poczętego dziecka, klonowanie zapewniłoby genotyp na żądanie. Tym sposobem można by jednak wyeliminować niebezpieczeństwo pojawienia się chorób genetycznych. Prokreacja zostaje też zastąpiona produkcją, dziecko może stać się chcianym „przedmiotem”. Rodzice powołują klon do życia jako produkt własnych planów. Klonowanie może stać się pragnieniem uczynienia dziecka na podobieństwo swoje. Bez liczenia się z jego autonomią. Poza tym klonowanie powoduje zaburzenie relacji pokrewieństwa. (Nie mamy tu – przykładowo – do czynienia z matką i córką, lecz z dwoma siostrami różniącymi się zazwyczaj znacznie wiekiem). Klonowaniu zarzuca się też naruszenie indywidualności człowieka. Człowiek poczęty naturalnie posiada własne nigdy wcześniej „nie odegrane życie”, a dziecko sklonowane może czuć się stale zobowiązane do porównywania się z „oryginałem”, niektórzy jednak uważają, że lepiej być klonem niż w ogóle nie istnieć¹⁸. W przypadku klonowania istoty ludzkiej mamy do czynienia z człowiekiem, choć znajduje się on dopiero w stadium embrionalnym. Klonowanie nieodłącznie łączy się też z eksperymentami na zarodkach i uśmiercaniem embrionów-płodów, co prowadzi do instrumentalizacji istoty ludzkiej. Zarodki podlegają selekcji, co powoduje degradację interpersonalnej relacji i redukcję ludzkiej osoby do warunków umożliwiających realizację celów przemysłowych. Pojawia się też nowa obca relacja w

¹⁷ B. Chyrowicz (red.), *Klonowanie człowieka...*, dz. cyt., s. 214.

¹⁸ B. Chyrowicz, *Bioetyka i ryzyko: argument „równi pochyłej” w dyskusji wokół osiągnięć współczesnej genetyki*, Lublin 2002, s. 151-152, 154-156.

postaci sprawowania władzy człowieka nad człowiekiem, gdzie osoba sklonowana nie może zamienić się miejscami z osobą, która „powołała ją (klon) do życia”. Ta nieznana do tej pory sytuacja może sprowokować do pytania: Czy nadal chcemy mieć status członka wspólnoty, która domaga się jednakowego szacunku dla każdego i solidarnej odpowiedzialności za wszystkich?¹⁹ Klonowanie jest też, a może przede wszystkim, negatywnie oceniane ze względu na godność klonowanej osoby, która przyjdzie na świat jako „kopia” innej istoty, co może przyczynić się do dotkliwego cierpienia osoby sklonowanej, której tożsamość psychiczna będzie zagrożona przez obecność „oryginału”. Poza tym ludzkie ciało jest nieodzownym elementem godności osoby, dlatego nie można posługiwać się kobietą jako dostarczycielką komórek jajowych, na których przeprowadza się następnie eksperymenty klonowania²⁰. Relacje międzyludzkie powinny sprowadzać się do słynnego imperatywu, że: człowiek ma być zawsze celem, a nie środkiem do celu²¹.

Uwzględniając powyższe zastrzeżenia z punktu widzenia praw człowieka ewentualne klonowanie istot ludzkich byłoby pogwałceniem dwóch elementarnych zasad, na których opierają się w dużej mierze prawa człowieka: zasady równości wszystkich istot ludzkich i zasady niedyskryminacji. Zasada równości zostaje naruszona przez potencjalny fakt panowania człowieka nad człowiekiem. Dyskryminacja z kolei dokonuje się poprzez cały proces selektywno-eugeniczny, wliczony w technikę klonowania. Ogólnie mówiąc, w tym przypadku, klonowanie jest zaprzeczeniem godności człowieka²².

Nieporozumieniem byłoby jednak obarczanie postępu naukowego winą za wszelkie nadużycia związane z praktycznym wykorzystaniem osiągnięć genetyki i postulowanie, by w imię istniejących zagrożeń zaprzestać w wymienionej dziedzinie wszelkich dalszych badań. Odkrycia biologii molekularnej nie są wprost ani zagrożeniem, ani szansą. Wszystko zależy od tego jak zostaną one wykorzystane przez człowieka. Póki co, zakaz klonowania zapobiega degeneracji nauki, a niektórzy uważają że przywraca jej godność, choć odniesienie godności do nauki jest tu chyba pewnym nadużyciem. Należy jednak odróżniać postęp, jaki dokonuje się w badaniach naukowych, od rodzącego się „despotyzmu nauki”. Te pierwsze powinny służyć dobru ludzkości, są jednym z największych bogactw społeczeństw, źródłem nadziei powierzonej geniuszowi i pracy naukowców²³.

¹⁹ J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej: Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2003, s. 80.

²⁰ B. Chyrowicz (red.), *Klonowanie człowieka...*, dz. cyt., s. 216-217, 126-127.

²¹ I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, Warszawa 1984, s. 62.

²² B. Chyrowicz (red.), *Klonowanie człowieka...*, dz. cyt., s. 220.

²³ Tamże, s. 219-220.

Intuicyjnie czujemy, że klonowanie narusza ludzką godność i powszechnie takie poglądy są wyznawane. Nie brak jednak innych opinii, które warto także przybliżyć. Wcześniej sprecyzuję jednak pojęcie godności ludzkiej. Owa godność wymaga nosiciela – jakiegoś podmiotu. Godność człowieka w odniesieniu do osób można rozumieć jako pewne przysługujące tym osobom moralne uprawnienie, tymczasem przy nieosobowych rodzajach przypisania godności (ludzkim embrionom czy rodzajowi ludzkiemu jako całości) jest to wykluczone. Ewentualne byty nieosobowe bywają, co prawda, nosicielami godności, jednak trudno je ujmować jako nosicieli uprawnień moralnych. Można mówić o dwóch znaczeniach tego terminu. Godność ludzką rozumieć można jako „zespół uprawnień moralnych, które nakładają na innych ludzi określone negatywne i pozytywne obowiązki”, mówiąc prościej oznacza to traktowanie innych „po ludzku”. Zwana jest ona też „godnością ofiary”, która domaga się od innych poszanowania. W drugim znaczeniu godność ludzka oznacza „pewien rodzaj statusu moralnego, (...) w tym sensie wiąże się [ona] z moralnością”²⁴ i określana jest jako „godność sprawcy”, którą człowiek traci w skutek ingerencji w godność ludzką innych.

W przypadku klonowania nietrudno wyróżnić pewne podmioty, których godność może być zagrożona. Z pewnością można mówić o godności dziecka-klonu, ale czy jego godność doznaje uszczerbku? Zdaniem niemieckiego uczonego D. Birnbachera – nie. Uważa on, że sama procedura klonowania nie jest wymierzona w godność klonu, przecież dzięki niej dziecko zawdzięcza swoje istnienie. Z tego powodu nie jest też instrumentalnie traktowane. Dopiero gdy dziecko się urodzi, czyli długo po zakończeniu procesu klonowania, może być w ten sposób traktowane. Właśnie określona metoda jego wychowania może sprawić, że pogorszy to szanse rozwoju samodzielnej osobowości dziecka-klonu. Oczywiście pewne ryzyko istnieje, że dziecko-klon zostanie uzależnione od „oryginału” nie może być to jednak powodem uprawomocnienia pojmowania klonowania jako działania wymierzonego w ludzką godność. Fakt, że genom dziecka-klonu nie jest rezultatem przypadkowego przetasowania, ale celowego wyboru, nie uprawnia do przyjęcia założenia, że takie dziecko jest w swoim rozwoju mniej wolne niż dziecko poczęte w sposób naturalny. Poza tym to ostatnie może także paść ofiarą instrumentalizacji. Sama procedura klonowania, przecież nie podporządkowuje rozwoju klonu cudzym oczekiwaniom. Klonowanie reprodukcyjne człowieka jawi się jako coś niedopuszczalnego. Nie znaczy to jednak, że klonowanie reprodukcyjne można uznać za akt wymierzony w ludzką godność. Naruszona godność dziecka-klonu byłaby jedynie w wyniku jego uszkodzenia czy traktowania jako „królika

²⁴ Wykład na Uniwersytecie Rzeszowskim: D. Birnbacher, *Czy klonowanie reprodukcyjne narusza godność człowieka?*

doświadczalnego” w celu przetestowania procedury. Dziecko-klon jest tu przedmiotem pragnienia rodziców nawet gdy jest to pragnienie dziecka o określonych cechach, nie oznacza to jednak, że jest ono rzeczą. Dopóki klonowanie się nie zakończy dziecko jest jedynie intencjonalnym przedmiotem pragnień rodziców. A może dziecko za sprawą owego intencjonalnego wyboru jego uposażenia genetycznego staje się czymś w rodzaju wyrobu i reprodukcja upodabnia się w ten sposób do produkcji przemysłowej pozbawiając dziecko w ten sposób godności? Co prawda klonowanie jest rodzajem wytwarzania, ale raczej w sensie rzemieślniczym odniesionym do indywidualnego produktu. Technika ta jest towarem luksusowym. Nie odpowiada mu żaden popyt, który należałoby poważnie traktować. Dziecko nie może zatem zostać zepchnięte do statusu podczłowieka przez sam tylko produkcyjny charakter swojego poczęcia²⁵.

Innym podmiotem, którego godność mogłaby być zagrożona, są dawcy komórek i inne osoby uczestniczące w procedurze klonowania. Należy przypomnieć, że godność ludzka może zostać naruszona nie tylko przez coś, czego się doznaje, ale również przez coś co się czyni. W tym przypadku także żadna godność nie jest naruszana, ponieważ nie można w sposób niezależny uzasadnić niemoralności owej procedury. Instrumentalnemu traktowaniu może być poddany jedynie sam materiał, z którego klonowanie bierze początek, ale materiał taki nie jest już nosicielem ludzkiej godności.

Można także mówić o godności embrionów, które jednak nie są tu traktowane jak potencjalne osoby. Pojęcie ludzkiej godności odnoszące się do ludzkich embrionów różni się, przecież od pojęcia, które można odnieść do osób już urodzonych. Istnieje po prostu o wiele mniej zachowań mogących naruszać godność embrionów niż zachowań będących wyrazem nieposzanowania godności osób. Prawdopodobnie istnieje tylko jedno zachowanie, które może naruszyć ich godność, gdy traktuje się je jako środek np. do celów innych niż ich własne przetrwanie. Badania i eksperymenty na embrionach są nie do pogodzenia z ich przeżyciem. W takim przypadku trudno mówić o naruszeniu godności osoby, której nie będzie. Kontrowersyjne może być więc przypisywanie godności „nieosobowym formom człowieczeństwa”. Z drugiej jednak strony, celem klonowania reprodukcyjnego jest stworzenie embrionu z myślą, by przetrwał i by rozwinęła się z niego dorosła istota. W takim wypadku jego godność tym bardziej nie zostaje naruszona, ponieważ nie można mówić tu o instrumentalizacji czyli traktowaniu embrionu jako środka do celu.

²⁵ Tamże.

A może klonowanie zagraża godności rodzaju ludzkiego jako całości? Wizja genetycznej godności jest fundamentalną ideą, z której właśnie wywodzi się wizja ludzkiej godności we wszystkich innych znaczeniach. Te inne znaczenia zależą od założenia, że ludziom jako takim przysługuje pewien uprzywilejowany status. Gdyby klonowanie naruszało granice gatunkowe mogłoby być tak postrzegane i rzeczywiście upatruje się w nim czegoś „monstrualnego”. Ta „monstrualność” wiąże się ze sposobem wytwarzania, a nie gotowym produktem. Nie należy stawiać pod znakiem zapytania przynależności gatunkowej, a tym samym wstrząsać fundamentalną orientacją istot należących do gatunku człowiek. Klonowanie ma charakter manipulacyjny, ale nie wykracza poza granicę gatunku, ani nie tworzy monstrów. Klonowanie może więc wywoływać irytacje, ale nie takie jakich można by się spodziewać po narodzinach hybrydy ludzko-zwierzęcej. Kiedy klonowanie sprowadzi się do nienaturalności uwidacznia się ciągłość łącząca sprzeciw wobec klonowania i sprzeciw wobec ingerencji w rozwój zarodkowy. Opór przed klonowaniem pojawia się więc raczej z faktu, że jest ono nienaturalne, niż dlatego, że narusza czyjąś godność. Przekracza się tu po prostu jakąś fundamentalną naturalną granicę²⁶.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o tzw. klonowaniu terapeutycznym (jest to drugi obok reprodukcyjnego rodzaj klonowania) służy ono jedynie pozyskiwaniu materiału biologicznego nie będącego organizmem – komórek, linii komórkowej lub tkanki – przeznaczonego dla celów terapeutycznych. Z klonowaniem terapeutycznym wiążą się badania nad komórkami macierzystymi, od innych różnią się tym, że w wyniku ich podziału powstać mogą wszelkiego typu komórki. W warunkach *in vitro* mogą się one dzielić bez ograniczeń zachowując niezmiennie właściwości. Fakt ten sprawia, że nadają się one do odtwarzania uszkodzonych tkanek, a nawet całych narządów. Podstawę wszelkich sposobów terapeutycznego wykorzystania komórek macierzystych stanowi opanowanie umiejętności ich pozyskiwania. Komórki macierzyste powstają np. w wyniku zapłodnienia komórki jajowej, powstaje wówczas tzw. totipotencjalna komórka macierzysta, z której, jak już wspomniałam, powstać mogą wszystkie rodzaje komórek, jakie są specyficzne dla danego gatunku. Własności takie posiadają jednak tylko w wyniku początkowych podziałów zapłodnionej komórki jajowej. Ten rodzaj klonowania budzi trochę mniejsze kontrowersje, choć granica między klonowaniem reprodukcyjnym a terapeutycznym nie jest sztywna. Namnażanie jednolitego materiału biologicznego, jak np. komórek, które nie może służyć klonowaniu reprodukcyjnemu, nie powoduje większych zastrzeżeń. Sytuacja wygląda inaczej, gdy

²⁶ Tamże.

klonowanie dokonywane jest metodą transferu jądra komórkowego pochodzącego od dawcy do niezapłodnionej komórki jajowej innego organizmu i stworzenia warunków, w których komórka jajowa zaczyna się dzielić, jakby była zapłodniona. Cały ten proces może odbywać się *in vitro*, ale komórkę jajową z nowym jądrem można umieścić też w organizmie matki. To, czy klonowanie ma charakter terapeutyczny czy reprodukcyjny zależy od warunków, w jakich odbywać się będzie ten proces, a głównie od tego, czy zostanie przerwany²⁷. W Wielkiej Brytanii już dwa lata temu opracowano wytyczne zezwalające na terapeutyczne klonowanie istot ludzkich. Kobiety mogłyby być dawczyniami komórek jajowych, specjalnie dla eksperymentów w klonowaniu. Miałyby to pomóc w znalezieniu nowych metod leczenia, chociażby choroby Parkinsona czy cukrzycy²⁸. Także kraje azjatyckie, a głównie Korea Południowa słyną z hodowli komórek macierzystych, robią to wydajniej niż jakikolwiek inny kraj na świecie, choć prawdopodobnie naruszają przy tym zasady etyczne. Prowadzą one badania nad klonowaniem terapeutycznym. Prawdopodobnie pobierają komórki jajowe od studentek pracujących przy tych badaniach²⁹. Na świecie zaczyna się więc pojawiać przyzwolenie na klonowanie ludzi lub, inaczej mówiąc, uruchamia się mechanizm tzw. równi pochyłej, który może nas doprowadzić do zaakceptowania i powszechnego stosowania techniki klonowania reprodukcyjnego człowieka.

Polemika na temat klonowania, godności ludzkiej i praw człowieka dopiero się rozwija i trudno powiedzieć do czego nas ona doprowadzi. Jednego można się jednak spodziewać – jak często historia uczy – osiągnięcia naukowe wyprzedzają refleksję etyczną.

Human Rights and the Reproductive Cloning of Humans

Summary

Generally cloning for the replication of human individuals is morally unacceptable and contrary to human dignity. The achievements new technology also somatic cell nuclear transfer (for example the sheep called Dolly was cloned that method) can threaten basis of human rights. In consideration of unknown the consequences social, scientific and legal cloning of human should continue prohibition of reproductive cloning.

²⁷ H. Żakowska-Henzler, *Wynalazek biotechnologiczny: przedmiot patentu*, Warszawa 2006, 42-43, 45-46.

²⁸ K. Warecki, *Brytyjskie władze medyczne legalizują klonowanie ludzi*, [w:] „Nasz Dziennik” 39/2006, s. 1.

²⁹ J. Stradowski, *Azja klonuje*, [w:] „Wprost” 32/2005, s. 75.

